

Warszawa, 10 października 2017

Rada do Spraw Cyfryzacji
Ministerstwo Cyfryzacji
ul. Królewska 27
00-060 Warszawa

**STANOWISKO CENTRUM CYFROWEGO DOTYCZĄCE TRWAJĄCEJ
REFORMY EUROPEJSKIEGO PRAWA AUTORSKIEGO I JEJ SKUTKÓW
OGNICZAJĄCYCH POTENCJAŁ WYKORZYSTANIA TECHNOLOGII
CYFROWYCH**

Szanowni Państwo,

Korzystając z prowadzonego przez Radę do Spraw Cyfryzacji procesu oceny barier i luk prawnych w kontekście efektywnej realizacji procesu cyfryzacji państwa, chcielibyśmy zwrócić również uwagę na trwającą na poziomie europejskim reformę prawa autorskiego, która może wywrzeć negatywne skutki na prawo krajowe i możliwości rozwoju cyfryzacji i innowacji. Uważamy, że zarówno Rada, jak i samo Ministerstwo Cyfryzacji powinny zabrać zdecydowany głos w tej kwestii.

W Centrum Cyfrowym stoimy na stanowisku, że możliwości, jakie daje internet, to impuls dla innowacji i gospodarczego rozwoju. Aby wykorzystać ten potencjał potrzebne jest dobre prawo, które będzie chroniło użytkowników, ale jednocześnie nie będzie barierą dla rozwoju przedsiębiorstw - niestety propozycje Komisji Europejskiej nie odpowiadają na te wyzwania. Poniżej przedstawiamy nasze uwagi dotyczące kierunku zmian w kluczowych dla rozwoju technologii tematach: text and data mining, dostęp do treści online i rola pośredników internetowych w gospodarce opartej na wiedzy.

Nasze uwagi dotyczą [projektu dyrektywy w sprawie praw autorskich na jednolitym rynku cyfrowym](#). Polecamy również nasz [rozbudowany komentarz](#) dotyczący tego projektu.

Text and data mining

Komisja Europejska zaproponowała (art. 3 projektu dyrektywy) obowiązkowy wyjątek od prawa autorskiego dopuszczający zautomatyzowaną analizę zbiorów danych i tekstów na potrzeby badań naukowych. Celem propozycji jest umożliwienie organizacjom badawczym korzystania z narzędzi do eksploracji tekstów i danych (ang. [text and data mining](#) – TDM) na legalnie dostępnych utworach objętych prawami autorskimi bez konieczności zapłaty i bez zgody autorów lub właścicieli praw.

Propozycja uniemożliwia korzystanie z wyjątku wszystkim innym podmiotom, takim jak komórki badawczo-rozwojowe w przedsiębiorstwach, startupy, dziennikarze, organizacje obywatelskie, instytucje zajmujące się dziedzictwem kulturowym oraz organy publiczne. Każdy podmiot, który nie jest organizacją badawczą, będzie musiał podjąć negocjacje w sprawie licencji. Może to być niezmiernie trudne lub wręcz niemożliwe, biorąc pod uwagę, że eksploracja TDM prowadzona może być na tysiącach artykułów lub baz danych na każdy temat.

Mimo iż przedstawiona propozycja jest krokiem we właściwym kierunku, jest ona jednocześnie za mało ambitna. Ponieważ wyjątek nie obejmuje większości potencjalnych beneficjentów, nie pozwoli na wykorzystanie olbrzymich szans, jakie stwarzają odkrycia naukowe i innowacje. W rezultacie podmioty, które zamierzają budować swój model biznesowy na eksploracji TDM przeniosą się poza Europę, do regionów gdzie takie ograniczenia nie będą krępować ich działalności – ze szkodą dla gospodarki i rynku pracy w Europie.

Ograniczenie dostępu do informacji online

Komisja Europejska zaproponowała (art. 11 projektu dyrektywy) żeby serwisy internetowe płaciły za linkowanie do artykułów, które powstały w ostatnich dwudziestu latach ([dodatkowe prawo pokrewne wydawców](#)). Niemal każdy link dotyczący najnowszych wydarzeń, opatrzony krótkim wprowadzeniem i umieszczony w wyszukiwarce, będzie podlegał takiej opłacie.

Serwis agregujący treści i objęty „podatkiem od linków” może postanowić, że w ogóle zrezygnuje z linkowania do określonych serwisów w celu uniknięcia kosztów. W ten sposób użytkownicy stracą dostęp do wielu informacji na przykład za pomocą wyszukiwarek. Na przykładzie Hiszpanii wiadomo już, że najmniejsi, lokalni wydawcy stracą najwięcej. Najświeższe wiadomości będą pochodzić od dużych wydawców i przedsiębiorstw, którym mocna pozycja rynkowa pozwoli na wynegocjowanie korzystnego „podatku od linków”.

„Podatek od linków” tworzy przeszkodę w dostępie do informacji i wolności wypowiedzi. Komisja nie podała jasnej definicji internetowego serwisu wiadomości, a zatem może ona obejmować wiele rodzajów publikacji. Wprowadzenie nowego prawa dla wydawców prasowych ograniczy powstawanie nowych usług i modeli biznesowych opartych na



udostępnianiu informacji online, utrudni działanie małych, niezależnych biznesów internetowych oraz uniemożliwi rozwój takich projektów społecznościowych jak Wikipedia.

Obowiązek filtrowania treści online

Komisja Europejska zaproponowała (art. 13 projektu dyrektywy) wdrożenie przepisów, które miałyby umożliwić posiadaczom praw do muzyki, filmów i innych rodzajów twórczości pobieranie opłat od [internetowych serwisów udostępniania treści](#). Serwisy hostingowe zobowiązane będą do monitorowania wszystkiego co umieszczają w nich użytkownicy żeby zidentyfikować treści należące do kogoś innego i filtrować je. Ani skuteczność oprogramowania filtrującego, ani jego proporcjonalność do zakładanego celu nie zostały opisane w propozycji Komisji.

Proponowane rozwiązanie będzie wymagało monitorowania i filtrowania wszystkich treści umieszczanych przez obywateli Unii Europejskiej w serwisach udostępniania treści. Propozycja stoi w sprzeczności z prawami człowieka zagwarantowanymi w prawie europejskim i międzynarodowym. Mechanizm cenzurujący ignoruje wyroki Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, zgodnie z którymi monitorowanie i filtrowanie treści stanowi naruszenie wolności wypowiedzi i prywatności (wyroki w sprawach Scarlet/Sabam i Sabam p. Netlog). Ponadto, z biznesowego punktu widzenia, nałożenie obowiązku monitorowania treści będzie nie do wdrożenia przez małe, lokalne i niezależne serwisy hostingowe, które w porównaniu do międzynarodowych monopolistów nie będą posiadały środków na wdrożenie takich technologii - w efekcie regulacja zamiast doprowadzić do bardziej sprawiedliwego podziału zysków doprowadzi do jeszcze większej konsolidacji na rynku elektronicznym.

Licząc na pozytywne przyjęcie,

pozostaję z poważaniem

dr Alek Tarkowski